

Wiarus Polski

Godzienne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen. a z odnośzeniem do domu 2 marki 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen; ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 25 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Rękopis. nie zwracamy.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się w Bochum, przy ul. Maltheserstr. 17. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefon nr. 538.

Każdy abonent jest ubezpieczony na

300 marek

na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku w Norymberskim banku ubezpieczeń na życie w Nory. bardzo jeżeli wypadek zdarzył się na polu, wierzchni ziemi, a na połowę tej sumy w razie wypadku pod ziemią. O każdym wypadku nieszczęśliwym należy donieść bankowi w przeciągu tygodnia. Adres: Nürnberger Lebensversicherungsbank, Nürnberg. Próż tego musi okaleczony w przeciągu 24 godzin po wypadku udać się do lekarza. O wypadku śmierci trzeba donieść zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin. Podstawy ubezpieczenia można poznać z warunków ubezpieczenia, które to przepisy można otrzymać od Wydawnictwa albo od Norymberskiego banku ubezpieczeń na życie.

Rodzice polscy! Uczyliście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nie nauczy się polski!

Na wrzesień

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

na każdej pocztę. Prenumerata wynosi

tylko 60 fenygów.

z odnośzeniem do domu 14 f. więcej.

Rodacy! Agitujcie za „Wiarusem Polskim.”

**Z mowy ks. biskupa tarnowskiego
Walegi na kongresie Maryjańskim
w Przemyślu.**

Z kolei podawać będziemy mowy niektórych uczestników kongresu. Mowa ks. biskupa Walegi z Tarnowa zasługuje na wyszczególnienie, bo zawiera wiele głębokich myśli. Dostojny mówca mówił tak następująco:

„I znowu poraz już nie wiem który pokazaliśmy, że umiemy obchodzić wielkie chwile, czy narodowe, czy religijne. Po tej manifestacji, jakiej wczoraj i dzisiaj daliśmy wyraz trzeba, aby nastały teraz dni robocze. Pole do pracy przed nami szerokie, gdyż coraz bardziej wsiąkać w nas zaczyna duch Zachodu i zaczęły nam staczać się po równi pochyłej, po której stoczyły się już narody zachodnio-europejskie. Wynikiem uchwalonych rezolucji ma być jedno hasło ujęte w słowa św. Jana: „A zwycięstwo, które zwycięża świat jest wiara nasza”. W nas jest ona obecnie zbyt słaba. Mamy wspaniałe formy, ale nie zawsze odpowiadają im treści. Ośmielam się nawet rzucić społeczeństwu naszemu zarzut, że zasady w nim próchnieją. Zarzut to ciężki, bo świadczy zarazem, że i wiary w nim coraz mniej. Powiniem go udowodnić, ale jeśli się wahać w tej chwili, to nie dla tego, żeby mi argumentów brakowało, ale dla tego, iż jest ich tak wiele, że wybrać trudno.

Rzucono u nas hasło oświaty. I dla tej oświaty bardzo wiele zrobiono, ale jak z jednej strony włożono w nią wiele pierwiastku narodowego, tak z drugiej strony staje się ona coraz mniej katolicka. Powiadają szerzyciele takiej oświaty, że katolicka oświata jest partyjna, a oni chcą bezpartyjnej i stawiają wiarę w tem położeniu, że Boga i Jego prawdy spychają do roli jakiejś partyi. A ja oświadczam, że taka oświata „bezpartyjna”, to odstępstwo od wiary, to jej zaparcie się i wyzucie.

Drudzy zasłaniają się kulturą. Ona nie pozwala na zbyt silne potwierdzenie zasad katolickich. I aby od wrogów zbyt nie odskakiwać, by ich łagodzić, rzucamy ku nim pomosty ustępstw. Niestety jednak zbyt często po tych pomostach nie oni ku nam, ale my ku nim schodzimy, i zawsze ustępstwa przemieniają się w odstępstwa.

Sprofanowaliśmy sami pojęcie Objawienia. Już i poezja u nas jest objawieniem, a poeci często prorokami, a nawet nieraz stawiamy ich wyżej niż proroków. Dzisiaj doszliśmy już do tego, że bezpieczniej jest dać młodzieży do ręki pisma autorów pogańskich niż pisarzy naszych współczesnych. Talenty nas zaślepiają i stajemy się nieraz dla nich tak pobłażliwi, że uwalniamy ich od wszelkich węzłów moralności i etyki.

„A w życiu politycznym do czegoś doszliśmy? Oklaskujemy polityczne powodzenie jednostek, choćby one szły w pracy z pogwałceniem prawa Bożego. A jednak, jeśli polityka ma być zdrową i przynieść z pomocą narodowi, to musi iść w zgodzie z etyką katolicką. Tymczasem u nas podstawą życia politycznego stały się kompromisy. Zawieramy je chętnie i często, najpierw z partiami, potem z zasadami, wreszcie z sumieniem. I doszło do tego, że łamanie praw Bożych jest dzisiaj regułą we wszystkich niemal partiach. A wybory? Tyle w nich brudu, tyle nieuczciwości, że patrzącemu z boku zdaje się, iż nie ludzie, ale sam Pan Bóg chyba zawiesił na ten czas konstytucję i pozwolił na swawolę. Nie mam tu na myśli osób lub partyi, ile stwierdzam tylko fakta ogólne i nietylko odnośnie do ostatnich wyborów. — Ale to śmiało mogę powiedzieć, że jeszcze kilka takich wyborów, a podkopiemy zupełnie duszę ludu. Żaden z kapłanów przy ostatnich wyborach nie został wybrany; nie mówię tego, abym miał żal o to do jakiejś partyi, — bo sam oświadczyłem, że lepiej się stało. Ale stwierdzam, iż stronnictwa same odczuły, że źle się stało, a niektóre nawet usprawiedliwiali się z tego. Jednak wszystkie one, o ile księżcy na posłów chcieli, to pragnęli w nich widzieć tylko pokornych kapłanów, a nie surowego sędziego sumienia.

Wytrwały nowoczesny polityk zapyta mnie, jak daleko zajądę z moimi zasadami? Odpowiadam mu... aż do nieba. Uśmiejcie się na to... może z politowaniem. Gdyby mi było do śmiechu, to śmiałybym się, ale z jego katolicyzmu.

Politycy twierdzą, że nie da się wyborów przeprowadzać bez rozmaitych sztuczek. A ja im odpowiem, że zapomnieli chyba o prastarej zasadzie, iż „non sunt facienda mala, ut eveniant bona”. (Nie ma złego, co by na dobre wyszło.) Zdaje sobie zupełnie sprawę z tego, że trzymając się zasad katolickich nie zawsze w polityce będziemy górą. Ale obrona zasad katolickich nie zawsze była tryumfem. Jeśli trzeba, to znajdziemy i do katakumb i tam się broniliśmy. A pamiętajmy, że z katakumb katolicyzm dotychczas wychodził zwycięsko.

Politycy powiedzą, że jest to polityka katastrof. A ja odpowiem, że zasady Chrystusa Pana nie wywoływały dotychczas jeszcze katastrof. Zresztą bądźmy szczerzy. Lepiej doprowadzić do katastrofy, niż pozwolić zatruwać lud, tak jak się to dziś dzieje. Między tymi, którzy stanęli przeciw nam, a nami rozdział jest nieunikniony. A w chwili obecnej, gdy ten rozdział otwarcie nastąpi, mamy nadzieję, że większość narodu polskiego znajdzie się w naszym, katolickim obozie.

Miarą katolicką, jego wartości, musi być stosunek jego do Kościoła, albowiem pamiętajmy o tem, że bez Kościoła nie ma my przystępu do Boga.

W walce z katolicyzmem wysunięto jeszcze jednego straszaka: klerykalizm. Wrogiem nasi nie napadając na Kościół chcą poróżnić wiernych z kierownikami ducho-

wnymi i w ten sposób Kościół rozbić. Wiedzą gdzie uderzyć, gdyż nasi katolicy boją się nazwy klerykalizmu. A przecież duchownym o żadną władzę nie chodzi. Powiadam otwarcie, że czasy panowania duchowieństwa w rzeczach świeckich minęły i my do tej władzy się nie rwiemy. Owszem w społeczeństwie, gdzie Bóg będzie panował, my chętnie będziemy sługami. Straszak klerykalizmu dotarł już i do wsi i chłopcy wyrzekają się głośno klerykalizmu, nie rozumiejąc podsuwanych im słów.

W odpowiedzi na zarzuty stawiane duchowieństwu z czystym sumieniem powiadam, że jest dziś znaczna zmiana na lepsze. Wy, świeccy, macie prawo od kapłanów domagać się większej doskonałości i świętości, ale uznajcie, że waszymi kierownikami duchowymi pozostaniemy; tego nie zmieni i nie wywróci żaden parlament i żadna władza.

Przechodząc następnie do omówienia ducha katolickiego w działaniu politycznym, wskazał mówca, że powinien on czerpać siły w modlitwie i Komunii św. Powinniśmy wyrobić w sobie wytrwałość i umiejętność wybrania pracy.

Polacy na obczyźnie.

Datteln. Niezadługo odbędą się w katolickiej gminie kościelnej w Datteln wybory do reprezentacji gminnej i dozoru kościelnego. Na ostatnim posiedzeniu „Straży” zapadła uchwała, ażeby Polacy, których w Datteln włącznie z kolonią i Mettinghoven zamieszkuje przeszło 500, w głosowaniu brać udział. Niemcy katolicy ofiarują im po jednym krześle, ale Polacy nie dozwierżają łaskawości niemieckiej i głosować będą na własnych kandydatów, bez oglądania się na szyjaś łaskę i pomoc — wątpliwą.

Lista wyborcza wyłożona jest na probostwie od 1—14 tm. Jest obowiązkiem każdego uprawnionego do głosowania Polaka, ażeby listę przerzucił i stwierdził, czy nazwisko jego tam się znajduje. Zażalenia uwzględnia się tylko w czasie wyłożenia listy wyborczej.

Uprawniony do głosowania jest każdy, kto skończył 21 rok życia i w parafii mieszka rok.

Wzywamy Rodaków z Datteln, ażeby nie zaniedbali obowiązku i rozwinięli szeroką agitację na rzecz własnych kandydatów.

Kilonia, dnia 30 sierpnia 1911. Niezaprzeczonym jest faktem, że dość poważna liczba naszych braci, wychodzących na obczyznę bądź to dla polepszenia bytu lub wydoskonalenia się fachowo, ginie w morzu germanizacji. To też ze smutkiem spoglądamy na nasze młodsze pokolenie, które dużo opieki potrzebuje pod względem narodowym.

Dla tego też komitet Towarzystw polskich w Kilonii, widząc tę wielką potrzebę dzieł naszych, zajął się udzielaniem lekcji języka ojczystego i zapoznawaniem ich z historią polską. Jednakowoż dziatwa nasza, otoczona i żyjąca w atmosferze obcej, nie garnęła się do nauki.

Ażeby więc dziatki nasze pociągnąć do tego, by z zamiłowaniem garnęły się do nauki, powzięliśmy zamiar dać im sposobność poznania stron ojczystych.

Udał się w tym celu do biura „Straży”, które też z całą gotowością przyszło nam z pomocą, tak, że mogliśmy w czasie letnich wakacji 15 dzieci wysłać w strony ojczyste.

Nadzieje nas nie zawiodły i dziś z radością sprostujemy, jaka zmiana w naszych dziatek zaszła. Odzie przedtem

trudno nam było coś dziatwie wpoić, dziś sama prosi, by ich kształcić w ojczystej mowie i polskich obyczajach. Miło nam było słyszeć na dworcu, gdyśmy po dzieci nasze wyszli, jak z uniesieniem opowiadały, jak mile były przyjęte, jak się niemu opiekowano, jak ugrzeczniano sąrodacy w ciężynie.

Wdzięcznością powodowani, pozwalamy sobie na tem miejscu szanownym kierownikom biura „Straży”, również i naszym rodzinom, które prawdziwie rodzicielską opieką otoczyły naszą dziatwę, złożyć nasze najszczerze podziękowanie.

Zarazem przyrzekamy, że i nadal gorliwie zajmować się będziemy wychowaniem na obczyźnie, a w pierwszym rzędzie naszą dziatwą. Również obowiązkiem naszym będzie zjednywać jak największą liczbę zwolenników „Straży” i rozpowszechnianie pism polskich na obczyźnie.

Komitet Towarzystw Polskich w Kilonii.
A. Szarzyński. J. Lewandowski.

Ziemie polskie.

Wybory w Raciborskiem.

„Oberschles. Volksztg.”, gazeta centrowa pisze, iż okręg raciborski jest i nadal pewnym dla partyi centrowej, ponieważ z powołanej strony otrzymała zapewnienie, iż Morawianie nie myślą się bratać z Polakami (!), a chociażby przyszło do ściślejszych wyborów, to i tak kandydat centrowy zwycięży (!!!). — Na to odpowiadają „Nowiny Raciborskie”: Skąd „Oberschles. Volksztg.” ma tę pewność zwycięstwa, tego nie wiemy, ale łatwo mogłoby ją jej rachuby zawieść. Jak w r. 1907 znaczna część Morawian przerzuciła się na stronę konserwatystów i rządowców, i głosowała na p. Urbischa, tak też nie jest wykluczonem, że i przy nadchodzących wyborach pewna część Morawian, niezadowolona z gospodarki centrowej, pójdzie ręką w rękę z Polakami, a wtedy kandydat, stawiony przez polską partię i część Morawian, miałby pewne widoki zwycięstwa. Ale dalej kalkulując centrowka raciborska, iż gdyby przyszły nawet do ściślejszych wyborów między kandydatem centrowym a polskim, to tak a tak centrowiec zwycięży. Tu więc już z góry liczy na pomoc rządowców i liberałów, co warto sobie pamiętać. — Lud polski w Raciborskiem może śmiało stanąć do walki wyborczej. Przy pierwszych wyborach w r. 1903 otrzymał Polak 2461 głosów, przy ostatnich wyborach w r. 1907 już 4591 głosów. Od r. 1903 stracił centrowcy 700 głosów, Polacy zyskali blisko 2200 głosów. Obecnie przy sprężystej agitacji może liczba głosów polskich znacznie się powiększyć. — Co do uzupełniających wyborów w naszym okręgu wskutek ks. kan. Franka, to wedle istniejących przepisów odbyć się one muszą i niezawodnie wkrótce nastąpią. Czekają nas więc podwójne wybory: uzupełniające obecnie i główne w połowie stycznia. Będzie to dla nas bezwarunkowo ciężka praca, lecz to nas odstraszać nie powinno, przeciwnie zagraża do tem gorliwszej agitacji, aby kandydat nasz już przy pierwszych wyborach osiągnął jak największą liczbę głosów.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Toruń. Zmiany na dworcu w Ołtynie. Większa część dotychczasowego

Wychu kolejowego w połączeniu z zagrana-
nicą przeniesioną będzie przed upływem
bieżącego roku na główny dworzec toruń-
ski. I tak urząd celny przyłączony bę-
dzie do dotychczasowej stacji filialnej na
głównym dworcu, w tym celu budują od-
powiednie szopy dla towarów, urządzają
biura itd. W Ołtuczynie pozostanie tylko
trzech urzędników celnych, wyższy kon-
troler i urzędnicy graniczni, a stacya wo-
bec tego zamieni się na zwykły przysta-
nek. Konie transportowane z Rosyi re-
widowane będą w Toruniu. Stacya kon-
trolowa dla wychodźców z Królestwa i
Rosyi urządzona jest przy dworcu na Mo-
krem, gdzie przejeżdżają także wychodź-
cy z Iłowa, Prostków itd. Poczta w O-
łtuczynie zamieniona będzie prawdopodob-
nie tylko na zwykłą agenturę pocztową.

Tuchola. Pan dr. Karasiewicz z Tu-
choli ogłasza następujące pismo:

Wobec rozszerzanych wiadomości za-
znaczam, że ani na zebraniu w Bydgo-
szczu, które się odbyło w celu założenia
nowego stronnictwa, nie byłem obecnym,
ani ofiarowanego sobie urzędu nie przyja-
łem.

Tuchola, 30 8. 11.

Dr. Karasiewicz.

Nowemiasto. Wybudowanie posiadzi-
ciela dóbr p. Engla należące do gminy wiej-
skiej Lektartów nazywać się będzie teraz
„Birkenau“, a wybudowanie posiadzi-
ciela dóbr p. Stoykego, należące do Miko-
łajek otrzymało urzędową nazwę „Linden-
hof“.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

W Polskich Ołędach pod Koźmi-
nem odbył się staraniem „Wyzwolenia“
koźmińskiego wiec poświęcony
sprawie abstynencji. Ludność tej wi-
ski i z okolicy zgromadziła się bardzo
licznie. Przewodniczący ksiądz Ka-
sior rozwodził się o szkodziłości na-
pojów alkoholowych a wykładowi swój
urozumielił demonstracyami. Do wal-
ki z alkoholem zachęcał także ksiądz
szambelan Łukomski. Skutek był ta-
ki, że „Wyzwolenie“ pozyskało dużo
członków.

Z Międzyrzecza donoszą, że od is-
kier z lokomotywy pociągu zapalił się
las hrabiego Dolina. Ogień zniszczył
około 100 morgów przeważnie starych
drzew.

Rawicz. Jak donoszą gazety nie-
mieckie, zbankrutowała w Rawiczu
firma zbożowa Markus Cohn, której
właścicielami byli bracia Maks i Jerzy
Cohnowie. Obaj zbankrutowali. Całe mi-
asto zostało poruszone. Informatorzy
gazet niemieckich twierdzą, że firma
ta nie cieszyła się od pewnego czasu
zaufaniem i dlatego „Ostbank“, jak
rozwinięty bank miejscowy Hermana
Łoweygo nie poniosła strat znaczniej-

szych. Natomiast poszkodowani zo-
stana przemysłowcy, rzemieślnicy i
gospodarze, którzy z firmą zbankru-
towaną utrzymywali stosunki. Pasywa
wynoszą podobno przeszło pół milio-
na marek, a aktywa drobną tylko su-
mę. Dotychczas nie zdołano wyśle-
dzić, gdzie ukrywają się Cohnowie.

W Trzemesznie ksiądz wikary Po-
tocki, dalej przewodniczący Towarzy-
stwa robotników polsko-katolickich o-
raz kilku chorążych innych towa-
rzystw otrzymali z policyi mandaty
karne na 60 względnie 30 marek za u-
dział w uroczystości Towarzystwa ro-
botników polsko-katolickich bez ze-
zwolenia policyi. Chorągiew sokołską
wówczas policjant usunął. Wszyscy
nie zapłacili kary, lecz odwołali się do
sądu. W środę rozpatrywał tę spra-
wę sąd ławniczy w Trzemesznie. Ks.
Potocki został uwolniony, również u-
wolnieni zostali wszyscy chorążi;
skazano tylko prezesa Towarzystwa
na 30 mk. za „wykroczenie prze-
ciwko różnym paragrafom ustawy o
stowarzyszeniach“.

Ze Śląska czyli Staropolski.

Poremba. Spaliła się tutaj do
szczętu stodoła należąca do własci-
ciela Jana Jokali. Straż ogniowa miała
wiele pracy, ażeby ogień uwięscować.
co jej się też udało, inaczej byłby się
ogień przeniósł na pobliskie budynki.
Spaliło się około 300 centnarów siana.
Z stodoły pozostały tylko gołe mury.

Roździeń. Na kopalni „Prusy“ zo-
stał zabity górnik Dziadek, na którego
zwały się spadające masy węgla.
Dziadek liczył 35 lat życia i był ojcem
licznej rodziny.

Nowe Chechło. W nocy na środę
wybuchł tu, z niewiadomej dotąd
przyczyny pożar na poddaszu domu
wdowy Józefy Żydek. Dom spalił się
doszczętnie, pozostały tylko gołe mu-
ry. Akcyja ratunkowa była utrudnio-
na, bo przyrzady do gaszenia ognia
były w złym stanie. Trzeba było cze-
kać, aż przybyła straż pożarna z Świer-
kłańca, ale wtedy już było zapóźno i
choćż ogień ugaszono, dom był już
zniszczony.

Głiwice. Po raz drugi w tym roku o-
kryła się pięknym kwieciami jabłoni stojąca
na gruncie p. Franciszka Dutka. Prawdzi-
we cuda dzieją się w tym roku w na-
turze.

Pokój w Opolskiem. Z obawy przed ka-
rą szkolną za to, że 10 dni nie był w szko-
le, zastrzelił się w mieszkaniu swego wuj-
cia podczas jego nieobecności 11-letni

przeskakując przez klomby i kobierce
z roślin, zdobiące ogród, krzyczeli
również na całe gardło dla dodania o-
tuchy amazonce i garbuskowi, stacza-
jących, jak tego byli pewni ich obroń-
cy, ciężką walkę.

— Odwagi Lilio! odwagi! śpieszy-
my wam z pomocą.

W chwili gdy William stawiał nogę
na stopniach ganku, we drzwiach
wchodowych ukazał się Pegri z nożem
zakrwawionym w jednej, z rewolwe-
rem w drugiej ręce. Ujrawszy Mi-
chała, wystrzelił do niego.

Rudy cowboy ugodzony kula,
krzyknął z bólu, a wyciągnawszy z
za pasa rewolwer, strzelił do łotra,
który próbował uciekać.

Niestety, rewolwer Michała nabi-
ty był tylko dwoma ślepymi naboja-
mi, odpowiedniami do przedstawień
cyrkowych.

William zaniechał użycia bezsku-
tecznej broni i rzucił się na Pegriego,
chwytając go w ramiona.

Strasliwa walka toczyła się mię-
dzy dwoma zapaśnikami.

Pegri w chwili niebezpieczeństwa
odzyskał dawne herkulesowe siły,
stawiał rozpaczliwy opór.

Razy kilka zadawał przeciwniko-
wi mordercze ciosy nożem, tak, że
skórzana odzież amerykańskiego cow-
boya krwawo była zabrzeczona.

Niegodźliwy rabuś ujęć nie mógł je-
dnak. Szafnocąc się z nim, William
zdołał wreszcie pochwycić w pół łot-
ra i obezwładnił go, odbierając mu
możność wymierzania nowych cio-
sów.

Gdy Michał Langlois trzymał ko-
go w rękach, to już temu komuś mu-

Blum. Kula przebiła płuca i spowodowała
śmierć natychmiastową.

Warszowie. w Pszczyńskim. Kościół
ewangelicki budują tutaj obecnie. Budowa
prawie już jest wykończona i tylko wne-
trze jest jeszcze puste.

Wiadomości ze świata.

Z Niemiec.

Nowy naczelny prezydent W. Ks. Po-
znańskiego. Według „Berl. Tagbl.“ w miej-
sce ustępującego prezydenta W. Ks. Po-
znańskiego, Waldowa, mianowany zosta-
nie prezydent rejencji opolskiej hrabia
Schwerin.

Hakatyści przeciwko księciu Radolino-
wi. „Berliner Neuste Nachrichten“ pisa-
ją: Wśród Niemców poznańskich wywołuje
wielkie oburzenie fakt, że ks. Radolin u-
dzielił swojego parku Sokołowi jarościń-
skiemu. A przecież nie powinno to nikogo
dziwić. Książę utrzymywał zawsze dobre
stosunki ze. znaczniejszymi Polakami ja-
rościńskimi i sądząc z pozornej nie nie zna-
czących zdarzeń można go było więcej u-
ważać za Polaka, niżeli Niemca. Od czasu
jednak, gdy książę po raz drugi się ożenił,
prawdopodobnie pod wpływem swojej o-
becnej małżonki, przechylił się jeszcze bar-
dziej na stronę Polaków. Nie jest on wpra-
wdzie takim Polakiem, jakiego życzyliby
sobie narodowi demokraci, lecz nie jest też
człowiekiem, na którego mogłaby liczyć
niemczyzna na kresach.

W sprawie oderwania gmin kościel-
nych Śląska austriackiego od dycezyi
wrocławskiej. Wiadomo, że gminy ko-
ścielne katolickie Śląska austriackiego, na-
leżą pod jurysdykcję biskupstwa wrocła-
wskiego. Wśród katolików Polaków śla-
skich rozpoczęła się agitacja na rzecz o-
derwania Śląska austriackiego od zwie-
rchnictwa kardynała Koppa, z Wrocła-
wia i wcielenia go do dycezyi krakow-
skiej. Powodem tego ma być parcyalność
ks. kardynała Koppa, który pracuje nad
zgermanizowaniem duchowieństwa śla-
skiego. Dążności te Czechom nie są na
rękę.

Z Rosyi.

Nowe gwałty Rosyi przeciwko Finlan-
dyi. W piątek wieczorem odbyło się w
Wyborgu burzliwe zebranie, zwołane
przez socjalną demokrację z powodu dal-
szego gwałtownego przydzielenia dwu
gmin kościelnych do gubernii petersbur-
skiej. Policja otoczyła zgromadzonych i
usiłowała ich rozpedzić. Przyszło do star-
cia, przyczem kilkunastu robotników zo-
stało rannych. Policja usiłowała aresztow-
ać redaktora gazety robotniczej, Airolę,
jednakowoż robotnicy otoczyli go i ułatwi-
li mu ucieczkę. W nocy wdarła się policja
do redakcji i aresztowała Airolę. Zajścia
te wywołały tak wielkie poruszenie w Wy-
borgu i okolicy, że zachodzi obawa powa-
żnych rozruchów. Z Petersburga nadeszły
silne oddziały zandarmeryi, w celu wzmo-
cnienia wyborskiej policyi.

siało być ciepło; ręce wieśniaka były
jakby ze stali i żelaza. Wilam trzy-
mał tedy Pegriego w swych potęż-
nych ramionach i przyciskał go tak
silnie do piersi, że usłyszano chrzęst
kości.

Pegri zsiniał, oczy na wierzch mu
wyszły, krwawa piana wystąpiła na
usta, z których wydobywało się śmie-
telne rżenie.

Rudy cowboy w okrutnym uścisku
zgniół klatkę piersiową bandyty, łam-
iąc mu żebra. Poczem wyczerpany
czynionym wysiłkiem, osłabiony utra-
tą krwi, płynącej z ran jego, padł bez
przytomności na trawę, nie wypusz-
czając z rąk ofiary swojej, sam zem-
dlony, umierający, przyciskał do sie-
bie trupa.

Po chwili jego towarzysze cow-
boye odnaleźli złączonych w ten spo-
sób dwóch zapaśników na trawie
krwawo zalanej.

Z niełatwym trudem zdołali roz-
tworzyć ramiona Williama, wyrwać
z ich objęć ciało Pegriego.

Opłakując zwycięstwo drogo oku-
pione, nie przypuszczając, aby ich
przywódca mógł żyć po otrzymaniu
tyłu ran, poczęli chłopcy ostrożnie,
z głębokim rozrzewnieniem, jakby
mieli na rękach nieboszczyka, zanie-
śli Michała do jednego z pokoiów nie-
szczęsnej willi.

Tam doglądali go, jak zwykli do-
glądać w preryach towarzysza rano-
nego śmiertelnie; czuwali nad nim z
troskliwością kochających braci, cze-
kając na skuteczniejszą pomoc wez-
wanego śpiesznie lekarza.

Rudy cowboy, który w ciągu ży-
cia swego znosił cięższe jeszcze przy-

Wolność dziennikarska pod Moska-
lem. Gubernator kijowski w ciągu jedne-
go dnia, wpadłszy w furję antypasowa,
skazał wszystkie niemal pisma w Kijowie
na grzywny. I tak:

„Dziennik Kijowski“ na rb. 200 grzy-
wny za artykuł pod tytułem „Tolerancya“
Ukraińskie czasopismo „Zasiew“ na rb.
500. „Kijewska Poczta“ na rb. 400 za
feljeton „W kraju tułów“. „Jużnaja Ko-
piejka“ na rb. 300. „Kijewska Kopejka“
na rb. 300

Tego samego dnia zatwierdził zarzą-
dzoną przez kijowski komitet do spraw pra-
sowych konfiskatę nr. 39 gazety „Kijew-
skie Otkliki“, redaktora A. Ponomarewa
pociągnął do sądowej odpowiedzialności.

Zatwierdzono również konfiskatę ze-
sztytów VI i VIII wydawnictwa w języku
ruskim „Literaturno Naukowy Wistnik“.
Ze zbiorów poezyi pod tytułem: „Dowid-
ni Ogni“, ułożonego przez Borysa Hryn-
czkę postanowiono skonfiskować dwa
utwory Szewczenki „Sen“ i „Zapowi-
szenie“.

Rewizye w Finlandyi. Z rozporządze-
nia gubernatora petersburskiego dokonuje
policja rosyjska licznych rewizyi w mie-
scowościach Finlandyi, graniczącej z Ru-
sya. Także mieszkania tamtejszych du-
chownych oraz kupców podlegają ścisłej
rewizyi.

Związki ślubne w rodzinie carskiej
W skutek zmiany paragrafu 188 statutu
rodziny carskiej zostało orzeczone, że od-
tąd żaden wielki książę ani wielka księżna
nie mogą zawierać związków ślubnych z
osobą, która nie należy do domu panują-
cego lub do domu równego ranga.

Z Watykanu.

Papież przeciwko karze śmierci. Ojciec
św. zamierza zwrócić się do wszystkich
monarchów i naczelników ciał prawodaw-
czych, ażeby myśli zniesienia kary śmierci
coraz większego doznawała poparcia i się
rozszerzała.

Z Turcyi.

Cholera w Turcyi. W Monastyrze
stwierdzono w jednym dniu 61 wypadków
cholery, w tem 26 z wynikiem śmiertel-
nym. Blisko 1000 ludzi opuściło miasto.
— Wśród żołnierzy stwierdzono oprócz
tego 13 wypadków śmierci na cholere.

Wiadomości kościelne.

Dycezya chełmińska.

Pelplin. Ks. Biskup dr. Rosentreter
powrócił w środę do Pelplina z konferen-
cyi biskupiej w Fuldzie.

Administratorem parafii w Chmielnie,
osierocony przez śp. ks. Szotowskiego,
mianowano wikaryusza tamtejszego ks.
Franciszka Drzymalskiego.

Nowi biskupi. Ojciec św. zamianował
jeneralnego wikarego z Besancon Humbre-
chta biskupem w Poitiers a jeneralnego
wikarego z Marsylii Maurina biskupem
Grenobli.

gody, miał i z tego grożącego mu
niebezpieczeństwa wyliść szczęśliwie
i mógł później, śmiejąc się, powiedzieć
swojej drogiej Rózi Pinson:

— Nie mam zwyczaju umierać.
— Podczas tych zajęć i walki Mi-
chała z Pegrim, nadjechał samochód
Raymonda.

Brygadyer z policyantami, nawy-
kły do podobnych sztuczek, spełnia-
zadanie swoje nie tracąc chwili.

Nie wiedział naturalnie o czynnym
wystąpieniu cowbojów, których za-
stał opasujących coraz ciasniejszym
kolem wille, tak, że niemal dotykali
jej murów.

— Nikt nie mógł wymknąć się z
domu — rzekł jeden z zuchów do
Raymonda.

— Dobrze spisaliście się, kochani
przyjaciele — odparł brygadyer zado-
wolony. — Przyłapiemy ptaszków w
gniazdku. Czują się pilnie i nie pus-
zczają nikogo.

Poczem Raymond, wzięwszy z so-
bą trzech cowbojów do pomocy,
wraz z nimi wszedł do willi.

W sieni na schodach zastał ran-
nego maszynistę Greenbaltera, leżą-
cego bez czucia.

Jeden z towarzyszy Williama za-
jął się niesieniem ratunku biednemu
człowiekowi, a brygadyer z resztą to-
warzyszy dażył na górę w celu po-
szukiwania.

Raymond nie znał urządzenia willi,
nie wiedział zresztą czy hrabia
prócz Pegriego i jego matki nie wy-
najął innych łotrów do przeprowadze-
nia sromotnej sprawy, czy hultaje nie
stawia rozpaczliwego oporu.

JASNA GŁÓWKA

(Ciąg dalszy)

William znał drogę do Ville d'A-
vray, wiedział, na której ulicy znaj-
dowała się wskazana willa, prowadził
tam swoją bandę najkrótszą drogą, po
której iechać nie mógł samochód, wio-
zący Raymonda i jego agentów.

Willi, najęta przez Maksa, podo-
bną była do wszystkich innych tego
rodzaju domów, gdzie Paryżanie spe-
dzają lato, sądząc się być na wsi. Zbu-
dowana w stylu odrodzenia, miała po
jednej stronie ogród, po drugiej park
w miniaturze.

Przed bramą stały dwa samocho-
dy, z których pierwszy na widok zbli-
żającej się bandy cowbojów, zawró-
cił i odjechał z pośpiechem. To Lan-
stalot uciekał przezośnie.

Drugi automobil, zajmowany po-
przednio przez garbuska i maszynistę,
a należący do Joego, stał próżny.

Cowboye, trzymając się zwykle
swojej taktyki, otoczyli dokoła willę,
jak otaczali w preryi obóz flibustie-
rów, łupieżczych Indyan, następnie u-
siłowali dostać się do środka.

William i dwóch jego towarzyszy
wkroczyli śmiało za kratę. Zuchy
stanać mieli po dwóch stronach
drzwi, któremi chciał wejść ich przy-
wódca.

Wewnątrz domu rozlegały się
krzyki, wśród nich odróżnić można
było piskliwy głos Giba i wołanie na
pomoc przerażonej Lilii.

T trzech cowbojów biegło prędko,

Przejsie na katolicyzm. W ostatnich 12 miesiacach przeszlo w Dreźnie wielu innowiercow na wyzanie katolickie. Wśród amerykanskich konwertytów znajduje się małżonka jenerałego amerykańskiego konsula pani Gaffney, córka jenerała Henry'ego pierwszego amerykańskiego gubernatora z Portorico. Na katolicyzm przeszli nadto baronowa O'Byrn, żona wychowawcy wojskowego księcia saskich.

Po kongresie Maryańskim. Drugi Kongres Maryański, który tyle obudził w społeczeństwie polskim zainteresowania, które go tysiące oczekiwały od dawna, należy już do historii. W poniedziałek wieczorem, przemowę pożegnalną sędziwego i czcigodnego prezesa Akademii umiejętności hrabiego Stanisława Tarnowskiego i arcybiskupów białostockich i warszawskich, zakończył się jego trzydniowe obrady i manifestacje — a uczestnicy ze wszech stron polskich i z dalekiej nawi obczyzny przybyli — po cichej modlitwie w katedrze przemysłowej roznieśli się, unosząc głębokie i długotrwałe wrażenia.

Sprawy robotnicze.

Zapowiedz nowych strejków w Anglii. Sekretarz Związku towarzyszy kolejarzy, William, oświadczył korespondentowi „Daily Mail”, iż wielka kolej wschodnia nie dotrzymała przyrzeczeń danych swoim pracownikom. Urzędników z prowincji przesiedliła do Stratford, punktu centralnego wielkiej kolei wschodniej pod Londynem i odwrotnie, z Stratfordu wysłała kolejarzy na prowincję. Wielu młodym ludziom powierzyła urzędy, które otrzymywali starsi. Wśród kolejarzy w Stratford panuje wielkie rozgorzczenie. Jeśli administracja nie postara się o zaspokojenie żądań, wtedy nowy strejk wybuchnie na pewno.

Londyn. Również i wśród górników angielskich panuje wielkie niezadowolenie. Według „Daily Mail” wybuchnie z pewnością wielki strejk górniczy w grudniu.

Czersk. Stolarze zorganizowani w fabryce p. Brzósłowskiego przedłożyli mu taryfę, chcąc otrzymać te same warunki, jakie uzyskano w fabryce Schultza, gdzie taryfę zawarto. Pan Brzósłowski jednak nie chce taryfy podpisać, a wszystkich stolarzy z roboty zwolnić. Ostrzega się przed wszystkim stolarzy, by do Czerska za pracą nie przyjeżdżali.

Wiadomości sportowe.

W. Cyganiewicz-Westergården. Match zapaśniczy w stylu nieznanym u nas walki wolnych chwytów, zapowiadany między tymi dwoma atletami na 3 września br. we Lwowie, odbędzie się na skutek wyzwania rzucanego Zbyszkowi II przez amerykańskiego zapaśnika: Wyzwanie to opiewa: „Wyzwam pp. Władysława i Stanisława Cyganiewiczów, polskich mistrzów zapaśniczych na match w stylu catch as catch can o premię 1000 koron. Zwycięzcą będzie ten, kto dwa razy w trzech spotkaniach przeciwnika pokona. Oznaczenie miejsca i czasu matchu pozostawiam wyzwaniemu. Jess Westergården, szampion z Północnej Ameryki.”

Z różnych stron.

Bochum. Zastrzelić usiłowało się dwóch robotników. Jeden ciężko i niebezpiecznie się ranił drugiemu kula zadrasnęła skórę na głowie.

Bochum. Nagłównym dworcem, południowym sprzedano biletów w roku 1908: 1,481,791; w roku 1909: 1,513,360; w roku 19010: 1,574,820. Liczby te same przemawiają za przebudowaniem i powiększeniem głównego dworca kolejowego w Bochum, czego obywatelstwo bochumskie od kilku lat się domaga. Na dworcu Bochum Gustahl biletów wyprzedano w ostatnich trzech latach 208,088; 213,360; 212,219. Na dworcu północnym: 116,925; 115,824; 120,115. Na dworcu Praesident: 106,819; 107,990; 111,075. Na dworcu B.-Riemke: 66,640; 68,889; 68,889; 72,594.

Altenbochum. Na kopalni „Dannenbaum” szyb I wskutek oberwania się węgli ciężko poraniony został 19-letni górnik Behler. Rannego odstawiono do lecznicy „Bergmannsheil” w Bochum.

Eickel. Górnik Rumpf usiłował zastrzelić dawną swą narzeczoną obecnie żonę pewnego urzędnika. Strzelił do niej i jej me za pięć razy, ją ranił ciężko, jego lekko, następnie skierował broń przeciwko sobie, ale kula chybiła, poczem zgłosił się sam biurowi policyjnym.

Annen. Powiesić usiłował się pewien młody górnik z Ardey. Przed czasem wszakże wypadek spostrzeżono i powróc

odciął. — Na Wartenbergu w dwóch rodzinach wybuchł tyfus. Sześć osób zaszło. Umieszczono je w lecznicy w Witten.

Huckarde. Na kopalni „Adolf v. Hanse-mann” w Mengede węgle zasypały kruszaka H. Risse'go z Huckarde. Dotychczas go z zawałisk nie wydobyto. R. dopiero się ożenił. Nieszczęście jakoś prześladowa rodzinę R. W przeciągu 5 lat w kopalni zginęło dwóch jego braci i szwagier. Podczas prac ratunkowych złamało rękę górnikowi A. Rungowi z Huckarde. Odstawiono go do lecznicy Braci miłośników w Dortmundzie.

Essen. W lasach schellenberskich wybuchł pożar, który zniszczył kilkanaście mórg lasu. Ratunkiem zajęły się cztery straże pożarne, które też ogień umieściły.

Essen. Na ul. Zamkowej w Essen tramwaj przejechał kupca Gerharda Seelen z Venlo. Wagon odciął mu lewą nogę.

Dortmund. Na szkodę jakiejś jenerałej agentury sprzeniewierzył tu 3000 marek książkowy Wilhelm Busch.

Kirchderne. Spaliła się tu stajnia handlarza Fryca Kuse'go. Ratunkiem zajęła się straż ogniowa kopalni „Scharnhorst”.

Merklinde. Wybuchł tu nagminnie tyfus. Chorych porozmieszczano w lecznicach w Dortmundzie i Kastropie. Nie ma roku, żeby chorobą to w gminie nie grasowało. Nie stwierdzono dotychczas przy czyni powstania choroby.

Heeren-Werwe. W niedzielę odbyła się konsekracja nowego kościoła katolickiego.

Gelsenkirchen. Śmiertelny wypadek przytrafił się w środę wieczorem na stacji kolejowej w Gelsenkirchen-Bismarck. Kolejarz Grötz dostał się pomiędzy dwa wagony i został na śmierć zgnieciony. Zabity, młodzieniec jeszcze, mieszkał u swych rodziców na ulicy Franziskusstr. — Pewna matka prała w obecności swych dwójga dzieci bieliznę. Najstarsze dziecko miało bawić najmłodsze. Dzieci usiadły niedaleko kubała z wrzącą wodą. Najmłodsze dziecko wypadło z rąk najstarszego i wpadło do wody. Matka nie ma z przerażenia zamiast dziecko ratować wybiegła na sieć i zawołała sąsiadów. Dziecko ciężko poparzone, zmarło natychmiast.

Asseln. Ciężkich obrażeń doznał na kopalni „Holstein” młodociany robotnik Ernest Vogel. Winda przy koszu urwała mu palec u lewej ręki.

Neuss. W Widdershoven w powiecie Grevenbroich ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, cztery stodoły i kilka stajen. W płomieniach zginęło wiele bydła.

Gryflia. W czwartek po południu czterej nauczyciele gimnazjalni urządzili przejażdżkę morską na Rugie. Statek w pobliżu Wieck się rozbił. Dwu nauczycieli utonęło. Innych wy ratowano.

Kolonia. Nad granicą holendersko-pruską aresztowano szereg osób pod zarzutem przemytnictwa. Główny przemytnik uciekł do Holandii. Pro wadził on bardzo ruchliwe przedsiębiorstwo handlowe, jednakże nigdy nie ekspedycyował towarów pocztą ani koleją.

Bremena. W warsztatach okrętowych w Vegesack zarwało się rusztowanie budującego się okrętu. Jedenastu robotników runęło w przepaść. Sześciu zostało ciężko rannych, reszta odniosła lżejsze obrażenia.

Rozmałości.

Kongres esperantystów. W Antwerpii w Belgii odbył się VII kongres światowy esperantystów pod protektoratem króla belgijskiego Alberta. Przybyło około 2000 uczestników, w tem 20 Polaków. Na zaproszenie rządu belgijskiego przysłały rządowych przedstawicieli rządu 14 państw. Ambasador hiszpański wręczył dr. Zamenhofowi order. Rano odbyło się otwarcie wystawy esperanty stycznej, poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie dra Zamenhafa i najwybitniejszych esperantystów w sali ratuszowej przez radę miejską. Dr. Zamenhofowi wręczono puchar honorowy. W niedzielę odprawiono nabożeństwa z kazaniami w języku esperanckim. Wieczorem dano przedstawienia teatralne esperanckie. W poniedziałek otwarto obrady kongresu. Kongres trwać będzie do końca tygodnia. Liczba uczestników przewyższył poprzednie. Następnym kongres w roku przyszłym będzie w Krakowie.

Jaki będzie wrzesień? Według zapowiedzi zwolenników teorii Falba, wrzesień będzie niezwykle upalny — z wyjątkiem kilku dni pierwszych i ostatniego tygodnia. Zapowiedz ta zgadza się się mniej więcej z kalendarzem stuletnim.

Przesyłka pieniędzy do Ameryki. Z Niemiec do Ameryki i naodwrot wy

syłać można teraz pieniądze także telegraficznie. Pieniądże przeznaczone dla adresata podać należy na przekazie w dolarach, za jedno czy wysłać się je z Niemiec do Ameryki czy z Ameryki do Niemiec. Na jeden przekaz telegraficznie wysłać można najwyższe 200 dolarów.

Meki rozbitków. Okręt pasażerski „Goti” w powrocie z Aden, zawinął do portu marsylijskiego z 25 rozbitkami zatoniętego okrętu „Fifeshire”. We dług ich opowiadań w dniu 9 sierpnia zaskoczyła „Fifeshire” gęsta mgła późnym wieczorem. Nagle odczuło gwałtowne uderzenie. Pasażerowie wybiegli na pokład, gdzie oficerzy objaśnili, że okręt osiadł na mieliźnie, że jednak niema niebezpieczeństwa. Pomimo przerażenia ogarnęło pasażerów. Nad ranem usiłowano okręt uruchomić, lecz dziura, powstała wskutek uderzenia, przepuszczała coraz więcej wody, a grozę położenia powiększyła burza, która pod wieczór po częła szaleć z niezwykłą siłą. Następna noc przeszła w nieopisanym strachu, ponieważ woda w kajutach coraz więcej się podnosiła. Obok przejeżdżał statek, który jednak z powodu mgły i burzy nie spostrzegł rozpaczliwych alarmów rozbitków. Dopiero trzeciego dnia parowiec, idący z Madagaskaru, usłyszał krzyki i wziął nieszczęśliwych na swój pokład. Opowiadali oni dalej, że setki dzikich z brzegu przypatrywało się ich rozpacz i przygotowywały się do podpalenia do rozbitego okrętu, wskazując niedwuznacznie, jaki los czeka nieszczęśliwych rozbitków.

Statystyka wyznań. W tych dniach ukazał się w druku trzeci tom podręcznika kościelnego, w którym Jezuita Krose pomiędzy innemi ogłasza — o ile możliwą jest w tym przypadku dokładność — statystykę wszystkich na świecie istniejących religii i wyznań. Według tej statystyki znajdowało się około r. 1908 na świecie wśród 1561 milionów ludzi 618 milionów chrześcian 39,6 proc. ogólnej liczby ludzkości, 13 milionów żydów, 207 milionów mahometan, 49 milionów Tawistów i Szintoistów, 210 milionów brahmanów, 125 1/4 milionów buddystów, 245 milionów wyznawców Konfucjusza i zwolenników czci przodków, 91,5 milionów fetyszystów i innych pogan i 7 i pół miliona ludzi, u których nie można stwierdzić, jaką wyznają religię.

Autor statystyki dodaje, iż mała sto sunkowo liczba buddystów, których zazwyczaj obliczano na 400 do 500 milionów, pochodzi ztąd, że wyznawcy Konfucjusza i czciciele przodków mają wprawdzie przeważne zwyczaje i formy kultu buddystów, lecz bynajmniej nie mają z nimi wspólności wyznaniowej, różnią się od nich zasadniczo pod niejednym względem.

Dalej uderza w powyższej statystyce wielka ilość chrześcian, których liczbę Krose sam przed 8 laty podawał na 549 milionów, podczas gdy obecne liczy ich 618 milionów, a przed pięciu do dziesięciu laty obliczali badacze inni, jak np. Warneck, Zeller, Wagner i Stegemann na 530 do 570 milionów.

Chrześcian rzymsko-katolickich liczy Krose 292,75 milionów, protestantów 186 milionów, grecko-katolickich (prawosławnych) 127,5 milionów, schyzmatyków na Wschodzie 9 milionów. Procentowo zatem chrześcianie rzymsko-katolicy tworzą najwięcej kszą grupę wyznaniową: 47,7 proc. wszystkich chrześcian, procent protestantów wynosi 31,1, grecko-prawosławnych 20,8 proc.

Liczba rzymskich katolików wydatę się trochę za wysoką. Krose sam liczył ich przed ośmiu laty tylko 264,5 milionów. Warneck 230, Zeller 254,5, Wagner 26,3, Stegemann 260 mil.

Liczba protestantów wynosi według Krosego 186 milionów, podług Warnecka i Stegemanna 185, Zellera 165,8, Wagnera 179,3 milionów. Liczby te zależą od obliczenia wyznań w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie Krose 6,1 milionów zalicza do tych, którzy żadnej nie mają religii, ponieważ nie należą do żadnej z tamtejszych grup wyznaniowych.

Prasa protestancka twierdzi, iż

Krose przecenia rzymskich katolików, lecz przyznać musi, że np. w Niemczech liczba ta wzrasta więcej, aniżeli liczba protestantów (od r. 1890 do 1907 z 34,2 proc. na 35,8 proc., a w r. 1910 na 36,3 proc.). Przyczynę tego wzrostu upatruje prasa ta w większej liczbie dzieci u katolików, która im za pewnia większość liczebną, pomimo strat w małżeństwach mieszanych i pomimo wystąpień z kościoła oraz większej śmiertelności.

Wesoły kącik.

Próbka humoru amerykańskiego.

Sędzia, Snop (surowym tonem): „Oskarżony, jesteś pan wielce brutalnym człowiekiem i powinieneś być psim bitem odcwiczony. Pfe! katować tak, słaba, biedna kobiecie!”

Oskarżony: „Gdybyś wiedział, panie sędzio, jak ona mnie wyzywała niebyłabyś tak surowym w sądzie.”

Sędzia: „No, jakże pana wyzywała?”

Oskarżony: „Wolała ona ustawić: Spróbuj mnie raz tylko uderzyć! Spróbuj tylko, a biada ci będzie! Zaskarżę cię zaraz do tego łysogo jak kolano, starego nicponia, sędziego Snop, a już on cię męresu nauczy!”

Sędzia (zakłopotany): „Oskarżony, je steś wolny!”

NIE DMUCHAJ!

— Panie profesorze, dla czego, jak dmuchać na świecę, światło ginie a dym się pokazuje?

— To... to... nie dmuchaj ośle!

Ostatnie wiadomości.

POŻARY.

Swinoujście, 4 bm. Pali się tu las Frydrychstański. Nad gaszeniem pracują straże pożarne i wojsko.

Landsberg n. W., 4 bm. W lasach w Reitenstein i Koenigswalde pali się 3000 mórg lasu. Ogień przenosił się także na kilka sąsiednich domostw.

Kamienica, 4 bm. W Neukirchen w farbierni Oertla wybuchł wielki pożar, który cały budynek z przybudowaniami zniszczył doszczętnie.

Erkenschwick, 4 bm. W niedzielę o godz. 3 po poł. palił się las należący do gminy Erkenschwick. Wypaliło się kilka mórg lasu. Gaszeniem zajęła się straż ogniowa.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY.

Berlin, 4 bm. Ambasador francuski otrzymał od rządu francuskiego polecenie, aby natychmiast zerwał układy z Niemcami w sprawie Maroka, gdyby rząd niemiecki nie przyznał Francji wyłącznych wpływów politycznych w całym Maroku.

CHOLERA W TURCYI.

Konstantynopol, 4 bm. W barakach na zatoce bosporskiej zmarło na cholere 850 żołnierzy. Z 40 oficerów 6 zostało przy życiu.

DEMONSTRACJE SOCYALISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin, 4 bm. W niedzielę w potudnie odbyła się, tak zwana pokojowa demonstracja wielkiego Berlina. W Treptowie zgromadziło się blisko 200 000 „towa rzyszów”. Na olbrzymim placu ustawiono dziesięć mównic, ozdobionych krwawoczerwonym sukmem. Z każdej mównicy przemawiało dwu mówców. Punktualnie o godz. 2-giej, podano pod głosowanie rezolucje, protestujące energicznie przeciwko bieżącej hocy fabrykantów armat i ich płatnych agentów i kolonialnej polityce, będącej wynikiem imperyalistycznego i kapitalistycznego ustroju Prus. Polityka ta prowadzi do zdziczenia i wyzyskania podbitych narodów. Policja bardzo silnie skoncentrowana, zachowywała się biernie. Demonstranci różnili się w zupełnym spo koju.

KONSEKRACJA BISKUPA MONASTER-SKIEGO.

Monaster, 4 bm. Konsekracja ks. dr. Hartmana na biskupa dycezyjnego monasterskiej naznaczona jest na 18 października br. w dzień św. Łukasza ewangelisty.

KSIEŻA CENTROWI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA PRZECIWKO KOELNISCHE-VOLKSZEITUNG.

Wrocław, 4 bm. Z powodu napaści „Schlesische Volkszeitung” i „Koelnische Volkszeitung” na posła hrabiego Opersdorfa, wydało 25 księży centrowych odezwę, w której napaści na wybitne osoby duchowne i świeckie jak najsuro wiej potępiają i wyrażają przekonanie, że kierunek kołoński, którego przedstawicielem jest „Koeln. Volksztg.”, jest poważnym niebezpieczeństwem dla kościoła katolickiego.

Tow. św. Wawrzyńca w Kastrop.

Czcigodnemu Ks. Dziek. Keweloh i Wielb. Ojcu Uboldowi

za ich trudny poniesione w celu niefeksenia ur czystości naszej tak w kościele jak i na sali, panu dyregentowi Kubin zykowi i Kolu śpiwu „Halka“ za ich trudy i poświęcenie, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. — Dalej Szan. Przełożonej Bractwa Różnego, pani Wolkowiak, oraz całemu Bractwu za s ebną koronę i wieńca dla Jubilaów oraz Bractwu Panien składamy serdeczne podziękowanie. Towarzystwu św. Alojzego z Kottenburg za wspaniałą wstęgę pamiątkową, Kolu śpiwu „Halka“ za gwóź z pamiątki owy, Towarzystwu św. Szczepana z Raukel za śliczny obraz ś. W. W. z yńca, Towarzystwu św. Barbary z Bönnig za gwóź z pamiątki owy, Towarzystwu św. Jakoba w Sodingen za ich śliczną książkę, oraz Reakcyi „Wiarusa Polskiego“ za śliczny wykonany dypl m na pamiątkę jubileuszową Towarzystwa, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Dalej wszystkim Towarzynom, delegatom za liczny udział i wspaniałe porządki, także serdeczne podziękowanie składamy.

Szanownym Redaktorom panu Antoniemu Brejskiemu, panu M. Kwiatkowskiemu i Szan. prezowi Związku Towarzystw panu Stanisławowi Kuncy, za ich i z serca płynące słowa, składamy ta że staropolskie „Bóg zapłać“. — Wszystkim obywatelom i Rodakom za przystrojenie ulic składamy także serdeczne podziękowanie. — W życiu wymienieni przyjmijcie jeszcze raz od nas te kilka ze serca płynących słów podzięk, gdyż uroczystość wyrwała głęboko w sercach wszystkich niezatartą pamięć i żelazną łączność. Zarząd Towarzystwa św. Wawrzyńca i Komisja jubileuszowa.

Holsterhausen.

Polskie nabożeństwo będzie w piątek o godz. 7 i pół. Od 4 godz. po poł. i w sobotę dnia 9 cały dzień sposobność do spowiedzi św. W niedzielę 10 t. m. sposobność do spowiedzi od godz. 6 rano. Po południu o godz. 4 nabożeństwo polskie z kazaniem. Także w poniedziałek 11 przed poł. sposobność do spowiedzi św.

Tow. św. Barbary w Herten

donosi swym członkom i Rodakom z Herten iż w niedzielę, dnia 10 b. m. urządza Tow. św. Barbary wycieczkę na „Paschenberg“. Początek o godz. 3 po poł. Wycieczka będzie urozmaicona w rozmaite gry, strzelanie do tarczy, wyścigi na osie, O liczny udział członków i rodaków z rodzinami w wycieczce uprasza Zarząd.

Uwaga: Każde dziecko, które przybędzie z rodzicami otrzyma pamiątkę 2 M. Wodniczak, prez.

Pewna egzystencja.

Dobrze zaprowadzony skład muzycznych instrumentów oraz kart, cygar itd. od zaraz lub później z powodu, że właśc. ma dwa sklepy tanio do sprzedania. Wpłaty 1500 mk. Zgłoszenia pod 4317 uprasza się do adm. „Wiarusa Polskiego“.

Rodacy, rozszerzajcie „Wiarusa“

Licht-Spiel-Haus

„ZUR FLORA“

(W. Marzina) Wanne (W. Marzina)

Teatr żywych fotografii.

Zwiedzający kinematograf Licht-Spiel-Haus mają wolny wstęp do ogrodu i na koncert.

PROGRAM:

od 5-go września do włącznie 8-go września 1911 roku.

W roku 1849

wzruszający dramat.

Michałowe proroctwo przyszłości

humorystyczne.

Ofiara Piotra Ipanoffa

dramat.

Koniec kochającej

wspan. dramat.

Poetyczna promenada

śmieszne

Hohenstaufenski żurnal

aktualne

Sortowanie korespondencji

humorystyczne.



Zegary, przedm. złote, maszyny do szycia,

po cenach najtańszych z gingoletnią gwarancją. Reparatywy wykonuje dobrze i tanio. Odpłatą dozwolona.

R. Hammermann, Recklinghausen-Süd, Marienstr.

Kawiarnia i restaurac.

jest na sprzedaż z powodu choroby w centrum miasta Poznania z dobrem powodem z pełnym konsekwentem. Otwarta do 3 w noc. Zgł. do E sp. pod 4321.

Książki do nabożeństwa

poleca „Wiarus Polski“

Alstaden.

Na wspólnie odbytych chrzinach i zaręczynach u Michała Barcza i Andrzeja Urbaniaka zebrano dobrowolnej składki dla Bractwa Różanego na chorągiew: Michał Barcz żona i nowonarodzony syn 1,30 mk. Andrzej Gruchot z żoną 1,0 mk. Józef Maleszka z żoną 70 fen. Stanisław Szczepaniak z żoną 50 fen. Stanisław Panek z żoną 2,00 mk. Młoda Para naręczona Andrzej Urbaniak 1,00 mk. naręczona Stanisława Matuszewska 1,00 mk. Matka Urbaniaka, Maryanna Urbaniak 50 fen. Razem zebrano 8 mk. Za powyższe dobrowolne składki ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Jan Kocik, nadzel. Wal. Koniarek, skar.b.

Potrzebuję Cielnika piekarsk. od 14 września na stałe zatrudnienie. 4319

Mistrz piekarski A. Küchler

Recklinghausen - Süd, Marienstrasse nr. 17

Slużaca

potrzebna zaraz do pracy domowej. 4304 P. Przybylski, Eickel, W. Herzogstr.

Przy zakupie łóżek drewnian, i żelaznych, materac, pościeli, pierza, kwapu itd. prosimy upr. obejrzeć nasze wielkie oddziały spec.

Łóżka drew. mk. 23 z materacem z trawy morskiej

Łóżka drew. 39 materac srebrny.

Staro niem. łóżk. drewniane 59 doskonały mat.

Łóżka drew. 59 fasony ang. z mat.

Niedoścignione są nasze Kuchnie Karolina-pine mk. 148, 163, 185, mk.

Modne sypialnie mk. 245 i 290

Sypialnie dębowe z szafą lustrzaną mk. 365 i 395.

Lustro stojące orzechowe mk. 29, 33, i 36 mk.

Szafonierki mk. 33, 39, 45 mk.

Szafa do rzeczy mk. 24, 35, 45 mk.

Całkowite pokoje jadalnie i sypialnie w każdej cenie.

Wolf & Strauss Bochum

Kortumstr. nr. 2.

Slużaca

jednak tylko taką, która obeznana jest z pracami w pokojach i do- bremi świadectwami wykazać się może, poszukuje od 15. 9. lub 1. 10. 11. Leon Zy- chliński, skł. d. towarów lokciowych, Wanne, Koelcowa ulica 183. 4327

Do sprzedania w Księgarni Puznańskim

1) Posiadłości od 3 do 50 morg i większe z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, jako też z żniwem.

2) Handle kolonialne po wsiach i po miastach z budynkami i rola, lub też b z roli.

3) gościeńce wiejskie z budynkami i rola, restauracje po miastach.

4) Wszelkie inne posiadłości każdego rodzaju. Rodacy, którzy chcą wrócić z obczyzny, mogą się każdego czasu zgłosić i proszę dokładnie napisać, co chcą kupić, od kiedy objąć i ile mają na wzięcie. Adresować proszę jak następuje: 4328

Józef Stark — Poznań (Posen) ul. Wrocławska (Breitstr.) 18. Postfach-lest. 808

Nowo otwarty! na kredyt i za gotówkę

Meble

za 98 mk. wpłaty 4 mk.

za 125 mk. wpłaty 8 mk.

za 250 mk. wpłaty 15 mk.

za 400 mk. wpłaty 18 mk.

Wspaniałe kuchnie i ęp.

Nowo otwarty! za gotówkę 10% rabatu

Ubrania dla panów

za 15 mk. wpłaty 8 mk.

za 25 mk. wpłaty 8 mk.

za 35 mk. wpłaty 8 mk.

za 45 mk. wpłaty 8 mk.

Każdy kupujący otrzyma klasonkowy, zegarek rem. z kwitem gwarancyjnym.

Nowo otwarty! Nowożeńcy i urzędnicy bez wpłaty

Dom towarowy i mebli S. Neu & Co. 4318

Oberhausen 4318

Marktstr. 8. nar. Friedenstr.

Nowo otwarty! Darmo

Szanownym Rodakom polecam czysto polski specjalny

interes krawiecki

i skład sukna.

Nowości jesienno-zimowe już nadeszły. Ubiór na marę już od 4 mk. Pal toty od 40 mk. Spodnie od 12 mk.

Tomasz Pietrowski

Essen, przy ul. Grabenstr. 97

„Swoj do swego“.



Chcesz Pan być fotografowany u polskiego fotografa?

Także i Towarzystwom mającym zamiar się dać fotografować przypominam, iż polski fotograf który wykonuje Tow. obrazy i pocztówki znajduje się 3725

w Recklinghausen - Süd

Marlenstrasse numer 15

Z poważaniem

Ig. Maciejak.

Baczność Rodacy

w Wanne, Eickel, Röhlinghausen i okolicy!

Donoszę uprzejmie, iż objąłem

skład towarów kolonialnych

wina, cygar i towarów lokciowych

od p. Krzyżanowskiego przy ul. Göbenstr. 88 naprzeciw ogrodu Kurhotel, obok nowego kościoła i mojem staraniem będzie mieć na składzie tylko dobry i świeży towar i moich szan. odbiorców jak najlepiej obsłużyć. — Licząc na łaskawe poparcie Szan. Rodaków, kreślę 4301

z wysokim szacunkiem

Wojciech Szczurny.



S. Benisch

w Oschenitz w Czechach (Böhmen).

Tanie czeskie pierze.



Nowość polska na obczyźnie!

Szanownym Rodakom i Towarzystwom polecam jako jedyną na obczyźnie 4371

fabrykę krzyżów

na groby, nagrobków z czysto polskimi napisami

marmurowych płyt na umywalki

i innych wyrobów rzeźbiarskich

Wysyłka na cały obwód przemysłowy

Wystarczy zamówić pocztówką, a natychmiast przybywam

J. Węclewski, Essen, Maschinenstr. 27.